

**prof. dr hab. RENATA PRZYBYLSKA**

Uniwersytet Jagielloński

## **ODPOWIEDZIALNOŚĆ ZA POZIOM NAUCZANIA. DIAGNOZA I KONSTRUKTYWNE PROPOZYCJE?**

Spisane niżej refleksje wynikają z moich osobistych doświadczeń związanych głównie z zarządzaniem kierunkami studiów o profilu humanistycznym i muszę się zastrzec, że być może nie mają zastosowania do innych profili studiów. W wielokrotnie podejmowanej dyskusji na temat odpowiedzialności za poziom nauczania warto zacząć od pytania, kto jest tym podmiotem, na którego barkach owa odpowiedzialność spoczywa, kto się do dobrego poziomu nauczania przyczynia? Uważam, że podstawowy w każdym procesie nauczania jest dwustronny układ: nauczyciel i uczeń, profesor i student itp. W tym układzie odpowiedzialność za wynik nauczania rozkłada się po połowie – działa sprzężenie zwrotne: zaangażowanie i zapał nauczyciela może udzielać się uczniom, a ich zainteresowanie i aktywność „nakręca” intelektualnie nauczyciela, który stara się na ten pozytywny odzew odpowiedzieć. Ten dwustronny układ jest bardzo czuły i podatny na zakłócenia. Złamanie zasad obustronnej współpracy powoduje, że proces dydaktyczny kuleje, a wyniki są coraz gorsze. Zatem pierwszy wniosek jest taki: pielęgnujmy ten układ nauczyciel – uczeń, nie gódźmy się na opisywanie tej szczególnej relacji słowami, które wykrzywiają ten model.

W dokumentacji przebiegu studiów, w umowach ze studentami dziś, niestety, spotykamy takie określenia: student to „usługobiorca”, a uczelnia, profesor to „usługodawca” „oferent usługi edukacyjnej”. Słownictwo handlowe z poziomu usług dla ludności (przypomnijmy, że w tej kategorii mieści się np. szewc, krawiec, fryzjer) zawładnęło językiem biurokracji uczelnianej

i szerzej – językiem debaty o szkolnictwie wyższym i edukacji. Język odzwierciedla w tym przypadku narastające od kilku lat błędne myślenie o sferze edukacji i oświaty, nieuprawnione i na dłuższą metę niebezpieczne czynienie z niej sfery handlowej, sfery prostej wymiany usług między „kontrahentami” według zasady „płacę i żądam”. Warunkiem dobrej edukacji, całościowo kształtującej człowieka, przyszłego obywatela i członka wspólnoty państwowej, lokalnej, rodzinnej jest oparcie jej na prostej uczciwej międzyludzkiej relacji między tym, kto naucza i tym, kto się pod jego kierunkiem uczy.

Powyższa teza tchnie oczywiście pewnym idealizmem, niełatwym do realizacji na co dzień, niemniej to właśnie sfera edukacji i wychowania ma moim zdaniem zaszczerpieć wyższe ideały i wpierać skuteczne podążanie za nimi. Oczywiście oprócz tego podstawowego czynnika, czyli prawidłowej relacji nauczyciel – uczeń, na poziom nauczania mają wpływ liczne inne czynniki. Do nich należą następujące czynniki zewnętrzne:

1. Niezadowolający poziom przygotowania kandydatów na studia, wynikający z niskiego poziomu, na którym można obecnie z danego przedmiotu zdać maturę. W ocenie nauczycieli akademickich, np. na moim wydziale, poziom studentów na starcie na pierwszym roku studiów jest bardzo nierówny – są osoby wybitne, ale też i takie, które w ogóle na studia się nie nadają. Co można zaproponować, aby ten poziom wyrównać i podnieść wyżej? Tak zwany zerowy rok wyrównawczy? Roczne kursy przygotowujące do startu do nauki na prestiżowej wymagającej uczelni? Egzamininy wstępne sprofilowane pod kątem oczekiwań konkretnego wydziału i określonego poziomu intelektualnego? Jeszcze dalej idące niż teraz promowanie przy przyjęciach na studia laureatów konkursów i olimpiad przedmiotowych, zdobywców nagród w konkursach przedmiotowych?

2. Słaba motywacja kandydatów do poważnego studiowania, wynikająca jak się wydaje z większej w stosunku do dawniejszych roczników niedojrzałości młodych ludzi pod względem społecznym i psychologicznym, w zakresie znajomości samych siebie, swoich predyspozycji, planów życiowych i orientacji życiowej na określone wartości. Ze względu na ten czynnik warto wzmacniać motywację młodych ludzi nie tylko do studiów, ale w ogóle do poważnego zajmowania się nauką. Uruchomienie bodźców motywujących do prawdziwej, porządnej nauki, zwłaszcza w odniesieniu do kierunków humanistycznych, może polegać między innymi na promowaniu następujących postaw:

- a) postawy idealistycznej – wiedza i nauka jako wartość samoistna, nie potrzebująca dodatkowego uzasadnienia „po co mi to”;

b) postawy pragmatycznej – wiedza i nauka jako klucz do lepszego życia indywidualnego, rodziny, społeczeństwa i każdej wspólnoty;

c) postawy snobistycznej – uprawianie nauki jako naśladownictwo atrakcyjnych wzorów osobowych, w tym także kontestujących porządek skomercjalizowanego aktualnego świata, chęć przynależności do samoafirmujących się według własnego systemu wartości środowisk;

d) postawy hedonistycznej – nauka i jej zdobywanie jako przygoda życiowa, przyjemność, atrakcyjna droga i sposób na życie, organizująca nie tylko życie zawodowe, ale dająca szerszą perspektywę życiową, kontakt ze światem i jego elitami, bycie pierwszym użytkownikiem w przypadku nowości technologicznych, zdobyczy intelektualnych itp., pozwalające szczerzyć się tym, że „ja pierwszy wiem, co to za zabawka i co z nią można zrobić”, nauka jako ucieczka od nudy i rutyny życia.

3. Czynniki ekonomiczne związane ze sposobem finansowania szkolnictwa wyższego: trzeba odrzucić kryterium wiążące wprost wysokość dotacji ministerialnej z liczbą studentów, gdyż wpływa to na podejście ilościowe do procesu edukacji i zmusza do rezygnowania ze skreślenia studentów słabych, nierokujących czy wręcz w ogóle nieuczęszczających nawet na zajęcia, tylko dlatego, żeby zachować nieuszczuploną dotację.

4. Czynniki kulturowe – model funkcjonowania jednostki we współczesnym świecie niekoniecznie jest oparty na wiedzy i umiejętnościach, często na szczęśliwym trafie, popularności itp. oraz na akcydentalnych, a przedstawianych jako atrakcyjny cel życia „pięciu minutach sławy” i często niektórzy młodzi ludzie na taki sukces są zorientowani, a nie na żmudne zdobywanie wiedzy i w ten sposób budowanie swojej przyszłości. Tak zwane obowiązujące współcześnie narracje kulturowe i medialne nie niosą dziś wcale jednoznacznego przekazu, że wiedza to potęga i warto o nią zabiegać. Przeciwnie, wydaje się, że w naszych czasach w wielu środowiskach promuje się wręcz nawrót ciemnoty, wiary w cuda, siły tajemne, zjawiska paranormalne. Na tym tle atrakcyjność studiów, a zwłaszcza perspektywa poświęcenia życia zawodowego nauce, nie jawi się jako oczywista.

5. Rynek pracy – atrakcyjność ofert pracy dla absolwentów o określonym profilu bez wątpienia wpływa na poziom studiów, motywację uczących się i napływ kandydatów na określone kierunki, a konkurencyjność w startowaniu na dane studia już na wstępie gwarantuje lepszych kandydatów, a więc i lepsze końcowe wyniki całego procesu edukacyjnego. Tak zwana pozytywna selekcja nadal pozostaje jednym z najważniejszych czynników warunkujących wyższy poziom nauczania. Jak zatem zwalczać tzw. negatywną selekcję?

6. Psucie rynku pracy, które dokonuje się wówczas, gdy trafiają nań źle przygotowani absolwenci, dysponujący jednak formalnie takim samym dyplomem jak absolwenci doskonale przygotowani. Aby temu zjawisku zapobiec, trzeba „uszczelnić” kształcenie i nadawanie uprawnień wynikających ze studiów wyższych do uprawiania określonych zawodów. Na przykład nie powinno się „psuć” zawodu nauczyciela przez dopuszczanie do niego osób przypadkowych, przekwalifikowanych doraźnie po byle jakich, krótkich kursach. Tacy kandydaci do zawodu wypierają bowiem z rynku tych lepszych, zgodnie ze starą a smutną zasadą, że gorszy pieniądz wypiera lepszy. Wysokie wymagania stawiane na danej uczelni nie mogą skutkować odpływem studentów do szkół słabych, w których mogliby oni dostać ostatecznie nominalnie ten sam dyplom. Jeśli tak będzie, to trzymanie czy podwyższanie poziomu przysporzy studentów szkołom słabym, a zagrozi egzystencji ośrodków silnych i wymagających. Jedyną radą jest taka – poziom się nie obniży, jeżeli nie będzie ucieczki do słabej szkoły po ten sam dyplom, bo taka słaba szkoła po prostu nie będzie istnieć.

7. Jak najlepsze pozycjonowanie najlepszych absolwentów na rynku pracy – być może mogłoby skutecznie zadziałać tworzenie ogólnopolskich rankingów dla absolwentów kończących studia w danej dyscyplinie naukowej. Aby ich wyniki były porównywalne, być może należałoby przeprowadzać na koniec studiów egzaminy państwowe.

Ostatnim, acz także bardzo ważnym czynnikiem wpływającym na poziom nauczania jest kształtowanie ramy organizacyjnej, w której rozgrywa się proces edukacji. Tu głos decydujący mają z jednej strony rządzący, obowiązujący system prawny, a w jego ramach przede wszystkim Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego dopóki istnieje, a także samorządne polskie uczelnie. Ale to już jest nowy i bardzo szeroki temat do osobnego opracowania.